



"Wierzyć to znaczy ufać, kiedy cudów nie ma"
ks. Jan Twardowski

K O N K U R S

O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI KS. JANA TWARDOWSKIEGO

Zapraszamy wszystkich uczniów klas 0-3 do udziału w konkursie o życiu i twórczości poety ks. Jana Twardowskiego kandydata na patrona szkoły.

Konkurs dla uczniów klas 0-3

Klasy 0-3. I kategoria – KONKURS PLASTYCZNY.

Zadanie konkursowe: Uczniowie wykonują prace plastyczne do wybranych utworów ks. Jana Twardowskiego.

Technika wykonania: dowolna (rysunek, malarstwo, kolaż)

Format pracy: praca płaska A4-A3

Termin: pracę opisaną na odwrocie - imieniem i nazwiskiem ucznia, klasą, oraz tytułem utworu ks. Jana Twardowskiego należy dostarczyć do Szkoły Podstawowej w Jaworniku na portiernię lub do biblioteki do 21 grudnia 2020 r. (poniedziałek)

Tytuły wybranych utworów:

„Mrówko, ważko, biedronko”

„W klasie”

„Patyki i patyczki”

„Obiecanki cacanki”

„O karafce z wodą na stole”

Uwaga! Można również wykonać pracę plastyczną do innego dowolnie wybranego utworu ks. Jana Twardowskiego dla dzieci – należy tytuł prozy lub wiersza umieścić z tyłu pracy.

TEKSTY WYBRANYCH UTWORÓW KS. JANA TWARDOWSKIEGO

Mrówko ważko biedronko

Mrówko co nie urosłaś w czasie wieków
ćmo od lampy do lampy
na przełaj i najprościej
światliku mrugający nieznany i nieobcy
koniku polny
ważko nieważka
wesoło obojętna
biedronko nad którą zamyśliłby się
nawet papież z policzkiem na rękę

człapię po świecie jak ciężki słoń
tak duży, że nic nie rozumiem
myślę jak uklęknąć
i nie zadrzeć nosa do góry
a życie nasze jednakowo
niespokojne i malutkie



W klasie

ks. Jan Twardowski

Ryczą w klasie dokazują
najgrzeczniejszych kotem szczują
ryczą biją się po łapie
chcą położyć się na mapie
na przyrodzie lepsza draka
wypchanego szczypią ptaka
nogi skaczą skrzypią ławki
kogoś biorą za nogawki
piszczą wyją głośno chrapią
książkę do religii drapią.

Nagle sfrunął anioł biały
mówi - lubię te kawały.



PATYKI I PATYCZKI

Pewnego letniego wieczoru ukazał się na schodach dym. Czuć było spaleniznę. Ktoś krzyknął głośno, jak przez tubę: Pożar! Każdy zaczął ratować to, co uważał dla siebie za najdroższe, i biegł z tym na podwórze. Chuda, długa pani wyniosła klatkę, a w niej papużki nierozłączki. Utleniona fryzjerka przyciskała do siebie brązowe norkowe futro z ogonkami. Student taternik uratował koszyk pełen górskich kamieni czarnych w białe łatki i szaroróżowych w błyszczące gwiazdki krzemienia. Pani poetka trzymała w ręku porcelanową lampę malowaną w czerwone maki, a jej przyjaciółka, wytworna dama, miała przewieszony na ręku kapelusz z różową woalką w białe kropki. Starszy siwy cyrkowiec tulił obu rękoma biały wysoki cylinder. Jego sąsiad masażysta, przerażony, wciągał drugie spodnie z wiszącymi szelkami. Dwie babcie ocaliły rozsypującą się słomiankę spod swoich drzwi. Zdenerwowany profesor prznosił spokojnego żółwia. Narzeczony wyniósł na plecach ciotkę narzeczonej. Mnie jednak przypomina się mały chłopiec, który wpadł wówczas do zadymionego domu, żeby uratować najcenniejsze rzeczy. Nie bał się, bo zrobił sobie z chustki do nosa maskę przeciwgazową. Szybko wyciągnął zza kredensu ukochane patyki i patyczki. Oczy błyszczały mu ze szczęścia. Ocalił swój skarb.



OBIECANKI CACANKI

Znam takich, którzy obiecywali wiele dobrych rzeczy, ale niczego nie potrafili spełnić. Jest nawet wiersz o dzieciach, które obiecują, ale nie dotrzymują swoich obietnic:

Będę mądry - obiecuje
lecz w zeszycie przyniósł dwóje.
Nie chcę plotek - obiecuje,
znowu wujka obgaduje.
Być rozsądnym obiecuje,
łyka lody i choruje.
Ciocię kochać obiecuje,
znów jej jęzor pokazuje.
Być porządnym obiecuje,
a w zeszycie wciąż smaruje.
Jeść najpiękniej obiecuje,
krem z talerza wylizuje.
Być na piątkę obiecuje,
lecz z piątego piętra pluje.
Być aniołem obiecuje,
wszedł na stołek i wariuje.
Będę grzeczny - obiecuje,
lecz mamusi swej pyskuje.
Będę wdzięczny - obiecuje,
lecz dziadkowi życie truje.
Kochać ludzi obiecuje,
koleżance nie daruje.
Piękne drzewa - deklamuje,
lecz gałęzią wymachuje.
Reperować obiecuje,
czego dotknie, to popsuje.
Być dentystą obiecuje,
zęby lalkom wyłamuje.
Iść do nieba obiecuje,
Matkę Bożą denerwuje.

Dlaczego dzieci się uśmiechają? Przecież mówiłem chyba coś smutnego. Dlatego, że jeżeli ktoś coś dobrego obiecuje, a potem nie spełni, to jest niepoważny

O karafce z wodą na stole

Podrapała wujka kotka,
bo drażniła kotkę ciotka.

Tak często zrzucamy winę na kogoś innego.

Czy umiemy przyznać się do winy?

Kiedy byłem uczniem, pewnego dnia przyjechał do naszej szkoły pan wizytator — „ważna figura”. Wszyscy zebrali się, żeby się z nim spotkać w dużej sali, gdzie się odbywały akademie.

Stał tam fortepian, zawsze na trzech nogach, wysoka palma daktylowa

bez daktyli w dużej donicy i długi stół, przykryty zielonym sukniem. Na stole stała karafka z wodą i szklanka na spodku.

Przewidywano, że pan wizytator zacznie przemawiać do nas przy stole. Gdyby w czasie mówienia zaczął chrząkać, co zdarza się, kiedy się robi sucho w gardle, uratowałby go łyk wody.

Wszyscy stanęli na baczność, bo ukazał się pan wizytator. Łysy, podobny trochę do pumy czy małego lwa bez grzywy.

Zbliżył się do stołu i nagle zawołał:

— Co to takiego?!

Do karafki z wodą któryś z chłopców wrzucił żabę. Wszyscy zamilkli. Pan wizytator ogarnął uczniów srogim spojrzeniem.

— Kto to zrobił? — zapytał.

— To ja — odpowiedział jeden z moich kolegów.

Podniósł się na oczach wszystkich równo i sztywno jak drzewo buk, zawsze gładkie i wyniosłe.

— Jak to się stało?! — huczał wizytator.

— Poszedłem do pracowni przyrodniczej, wyjąłem tę żabę ze słoja i wrzuciłem do karafki. Nic jej się nie stanie, siedzi sobie na dnie i oddycha powierzchnią skóry, jak nas uczyła pani.

Pan wizytator stał bez ruchu, ale nagle się uśmiechnął.

— Zrobiłeś źle, ale masz odwagę się przyznać, jesteś dzielny chłopak. Zaraz odnieś tę żabę, żeby się nie udusiła. Przy odpowiedniej opiece żaba może dożyć dwunastu lat.

